

Dr Steven D. Mathewson,
Kazanie o narracjach starotestamentowych, sesja 3:
Przegląd procesu egzegetycznego [ACTS]:
Analiza Dziejów Apostolskich [Fabuła]

Witam, witam dr Stephena D. Mathewsona w jego serii wykładów na temat głoszenia narracji starotestamentowych. To sesja numer trzy, przegląd procesu egzegetycznego, DZIEJÓW APOSTOLSKICH i analizy Dziejów Apostolskich, czyli fabuły.

W tej sesji omówimy proces egzegetyczny, czyli sposób studiowania narracji starotestamentowych, a następnie przedstawię pierwszy krok tego procesu.

Szczyt Long's Peak w Parku Narodowym Gór Skalistych w Kolorado wznosi się na wysokość 4320 metrów nad poziomem morza. Aby do niego dotrzeć, trzeba pokonać osiem mil (13 km) od punktu początkowego szlaku aż na sam szczyt, pokonując przewyższenie prawie 1800 metrów, a następnie zejść z powrotem. Obie części tej wędrowki – zarówno wejście na szczyt, jak i zejście – mają swoje radości i zagrożenia. Wiem to z doświadczenia, ponieważ trzykrotnie próbowałem zdobyć Long's Peak i dwukrotnie udało mi się go zdobyć. Mówię o tym, ponieważ moim zdaniem głoszenie kazań jest podobne.

Podróż ta składa się z dwóch głównych etapów. Pierwszym etapem jest przejście od tekstu do dobrego zrozumienia koncepcji. Na czym polega ten etyczny impuls? Jakie przesłanie próbuje przekazać autor, a potem trzeba zejść z góry?

Trzeba przekazać ludziom to, co istotne, a to oznacza ukształtowanie kazania, które będzie wydobywać znaczenie tekstu i odnosić je do życia słuchaczy. Dlatego podczas tej sesji, a także podczas kilku kolejnych, będziemy pracować nad osiągnięciem tego egzegetycznego szczytu. Będziemy rozmawiać o tym, jak czytać i studiować narrację starotestamentową, ponieważ, jak wiecie, narracje starotestamentowe działają inaczej niż, powiedzmy, Księga Przysłów czy List Pawła do Rzymian i musimy to dostosować.

Zanim jednak poruszę kilka kwestii, które chciałbym podkreślić, a właściwie trzy, po pierwsze, wybór tekstu. Kiedy jesteś gotowy, aby głosić kazanie na podstawie narracji ze Starego Testamentu, dokąd się udajesz? Jaką narrację głosisz? To może być trudne, ponieważ istnieje tak wiele możliwości. Możesz wybrać dowolną z ksiąg w swojej angielskiej Biblii, od Księgi Rodzaju do Księgi Estery.

Niektóre z nich mają charakter głównie narracyjny. Tak jest w przypadku Księgi Rodzaju, pierwszej połowy Księgi Wyjścia, a następnie tego, co nazywamy księgami historycznymi, począwszy od Księgi Jozuego, ale nawet księgi, które zawierają

znaczna ilość kodeksu prawnego lub dyskursu, jak, cóż, z pewnością pierwsza połowa Księgi Wyjścia jest narracyjna, ale kiedy myślisz o Księdze Kapłańskiej, myślisz: „Och, to tylko kodeks prawny, ale w Księdze Kapłańskiej są pewne narracje”. W Księdze Liczb są też wspaniałe narracje.

Myślę o wyroczniach Balaama z Lb 22–24. Są narracyjne. Jest tam kilka wyroczni, ale tak naprawdę to tekst narracyjny.

Niektóre fragmenty narracyjne znajdziesz również w księgach prorockich, takich jak Księga Izajasza. Izajasz 36-39 to narracje, a potem Księga Daniela, z której wiele to narracja, a także Księga Jonasza. Jeśli więc nigdy nie głosiłeś kazań ani nie zagłębiałeś się w literaturę narracyjną Starego Testamentu, poświęć trochę czasu na ich przeczytanie i zanotuj historie, które poruszają twoje uczucia.

A tak przy okazji, używam zamiennie słów narracja i opowieść, a kiedy mówię opowieści, wierzę, że te starotestamentowe narracje, te starotestamentowe opowieści to relacje historyczne, ale wciąż są opowieściami, prawda? Więc nie daj się zwieść. Opowieść to narracja. To relacja historyczna, ale tak czy inaczej, przeczytaj je i sprawdź, które z nich poruszają twoje uczucia.

Jeśli nigdy wcześniej nie głosiłeś kazania opartego na narracji, zacznij od historii, która coś dla ciebie znaczy i którą uznałeś za znaczącą, nawet jeśli jest popularna. Możesz pomyśleć: „No tak, każdy słyszał historię Dawida i Goliata”. Owszem, słyszeli, ale prawdopodobnie było to w szkółce niedzielnej i, szczerze mówiąc, niektóre sposoby, w jakie ją usłyszeli, mogły być nieodpowiednie.

Więc może być znajoma. Wiecie, Deborah i JL, ta historia z Księgi Sędziów 4 jest jedną z moich ulubionych. Nie jest aż tak znana.

A co z Eliaszem i prorokami Baala z 1 Księgi Królewskiej 18? Słuchacze znają te historie, ale tak naprawdę nie rozumieją przesłania, jakie przekazują. Wybierz więc historię. Jeśli chcesz zaplanować serię kazań na podstawie księgi narracyjnej, to jest to kolejne wyzwanie, z którym możesz się zmierzyć.

Wiesz, seria o Księdze Rodzaju lub Samuelu ma sens, ponieważ te historie są fundamentalne dla fabuły Biblii. Wyzwanie polega na tym, że to obszerne księgi, więc możesz zacząć od sekcji, mniejszej jednostki narracyjnej, na przykład cyklu opowieści o Abrahamie, Księga Rodzaju 12–25, albo od lat Dawida na pustyni, 1 Księga Samuela 16–31. Księga Rut to doskonały punkt wejścia w biblijną narrację.

Powiem tak: choć naturalne jest opieranie wyboru tekstu na postaciach takich jak Abraham, Dawid, a nawet Rut, należy pamiętać, że autor zamierzał zrobić coś więcej niż tylko przedstawić życie Abrahama czy Dawida. W rzeczywistości niektóre z najmocniejszych historii w 1 Księdze Samuela pojawiają się w tych pierwszych

rozdziałach, myślę, że w rozdziałach od 4 do 7, zanim jeszcze Dawid zostaje w nich przedstawiony, więc nie należy ich pomijać. Kluczem do wyboru jest wybór tekstu, który stanowi biblijną jednostkę myślową.

I tu właśnie jest problem, bo jeśli jesteś przyzwyczajony do głoszenia Listów Nowego Testamentu, możesz wygłosić kazanie w jednym akapicie, prawda? Ale kiedy dotrzesz do narracji ze Starego Testamentu, będziesz zaskoczony. Więc jeśli mam wygłosić kazanie z Listu do Kolosan 3:1-11, co powiesz na to? To świetny tekst. Właściwie możesz wygłosić kazanie od 1 do 4, a potem od 5 do 11; możesz wygłosić dwa kazania, ale ja wolę wygłosić kazanie na podstawie tego jednego fragmentu.

A co z Księgą Rodzaju 38, od 1 do 11? Cóż, jeśli to zrobisz, otrzymasz jedynie fragment, który wprowadza w historię, i szczerze mówiąc, nie wiem, co byś wygłosił, ponieważ historia sama się nie rozwinie. Musisz więc myśleć w kategoriach czasem wygłoszenia całego rozdziału, a czasem dłuższego. Za każdym razem, gdy wygłosiłem kazanie na podstawie 2 Księgi Samuela 11, wygłosiłem również kazanie na podstawie rozdziału 12.

Myślę, że można je podzielić na części, ale cała narracja znajduje się w rozdziałach 11 i 12. To grzech Dawida z Batszebą i jego skutki. Naprawdę trzeba wziąć te rozdziały razem, żeby zrozumieć całą historię.

To samo w Księdze Sędziów 17 i 18. To jeden z moich ulubionych fragmentów do głoszenia, ale trzeba głosić oba, ponieważ narracja ciągnie się od wersetu 17.1 do końca rozdziału 18. Przypuszczam, że można spróbować je rozdzielić, ale nie da się w ten sposób uchwycić całej historii.

I to właśnie stanowi jednostkę myśli w narracji Starego Testamentu, całą historię. Granice tej historii, jej początek i koniec, będą wyznaczone przede wszystkim przez fabułę. O tym porozmawiamy za chwilę, omawiając akcję.

Przeanalizujemy tę akcję. Dowiemy się, jakie historie mają do opowiedzenia. To podpowie, gdzie historia się zaczyna i kończy.

Są też inne rzeczy, na które możesz zwrócić uwagę. Możesz zwrócić uwagę na zmiany w miejscu, w czasie, w osobach. Pojawia się nowa postać, coś, może to być początek historii, ale zazwyczaj pojawiają się jakieś inne literackie wskazówki.

Księga Rodzaju 18,33 sygnalizuje zakończenie narracji zmianą miejsca. Kiedy Pan skończył rozmowę z Abrahamem, odszedł, a Abraham wrócił do domu. Nie potrafisz zliczyć, ile razy historia kończy się powrotem bohaterów do domu.

I może nam się to wydawać niewinne, ale to po prostu sposób na powiedzenie, że historia się skończyła. Myślę o 1 Księdze Samuela 15, kiedy prorok Samuel wraca do domu. Historia się skończyła.

Takie drobiazgi. Czasami widać przesunięcia w czasie, wiesz, po tym, jakaś postać zrobiła to i tamto. To są niektóre z rzeczy, które można wychwytać.

Rdz 15,1, po tych wydarzeniach, a następnie narrator zaczyna opowiadać inną historię o Abrahamie. Na te właśnie rzeczy warto zwrócić uwagę, ale najważniejsze jest, aby mieć pełną historię. A teraz pozwólcie, że opowiem wam krótko o strategii egzegetycznej, którą chcę zastosować.

Powtórzę, że moim zdaniem te narracje niosą ze sobą przesłanie etyczne. Mówią ludziom Bożym, jak żyć. Konfrontują ludzi z prawdą o Bogu i z tym, jak powinna ona wpłynąć na ich życie.

Szukamy więc intencji autora. Co autor Księgi Samuela, Ksiąg Królewskich czy tej narracji z Księgi Daniela chciał przekazać? Ta koncepcja znaczenia jest ważna. Więcej na ten temat można przeczytać w mojej książce „Sztuka głoszenia narracji starotestamentowych”. Wspomniałem o tym trochę w poprzedniej części, ale w całym tym obszarze znaczenia i intencji autora pojawia się wiele pytań.

Nie będę się tym teraz zajmować, ale jedną z rzeczy, które powiem, jest to, że kiedy studiujemy narrację, studiujemy historię, a ona działa jak historia. Dlatego kiedy studiujemy, musimy ... Wprowadzać zmiany w sposobie działania historii. I może to być zupełnie inne niż na przykład w listach Nowego Testamentu, gdzie mamy te bardziej zacieśnione argumenty. Nie wiem, czy nazwałbym je dokładnie jak memoriały prawników, ale są one bardziej techniczne, ponieważ są ze sobą powiązane.

A to zdanie jest powiązane z tamtym zdaniem. Właściwie, czasami, kiedy głoszę, a właściwie zawsze, kiedy głoszę w listach Nowego Testamentu, stosuję mechaniczny układ. Układam to tak, żeby widzieć relacje między zdaniami, ale narracje działają inaczej.

Pamiętam, jak kiedyś w książce o studiowaniu Biblii zobaczyłem, że ktoś narysował diagram jednej z historii o Abrahamie, przedstawiający Abrahama idącego do Sychem. Wyglądało to naprawdę imponująco. Pomyślałem sobie: dlaczego? Czego nie rozumiałeś? Przecież Abraham poszedł do Sychem. Wiesz, jakie to zagmatwane? To całkiem łatwe do zrozumienia.

Musimy więc traktować te narracje jak literaturę. Jeden z badaczy Starego Testamentu, John Sailhammer, powiedział, że tekst jest ucieleśnieniem intencji autora. To strategia mająca na celu realizację tej intencji.

Musimy więc pracować w oparciu o sposób, w jaki pracowali autorzy narracji. I ponownie, rozumiejąc, że przekazują oni przesłanie prorocze, przekazują pouczenia. Przedstawiają relację historyczną, ale pamiętajmy, że posługują się teologią lub szczegółami historii, aby przekazać teologię.

I jest to, co nazywamy ideologią. Mają swój plan. Próbują udowodnić coś teologicznego.

Otóż, oni nie manipulują faktami. Nie manipulują szczegółami ani ich nie przekręcają, żeby udowodnić swoje racje. Po prostu wybierają historie, relacje, szczegóły, które podkreślają przesłanie, do którego kieruje ich Duch Boży podczas pisania.

Tak, mógłbym jeszcze wiele o tym powiedzieć, ale myślę, że to wystarczy, aby zrozumieć, że nasz proces egzegetyczny będzie respektował intencje autora. Chodzi o zrozumienie, jakie przesłanie teologiczne jest przekazywane. Jak lud Boży ma żyć? Zasugeruję również, abyśmy szukali głównej idei, idei przewodniej narracji lub opowieści.

Jak każda część Biblii, narracje zawierają więcej niż jedną myśl, ale jaka jest myśl przewodnia? Co jest sednem historii? I właśnie to robią historie na przestrzeni dziejów. To trudne, ponieważ żyjemy w czasach, w których lubi się wypunktować. Przynajmniej wielu ludzi, których głoszę i nauczam, czy to kowboje z Montany, czy chemicy z północnych przedmieść Chicago, to po prostu: dajcie mi listę wypunktowanych myśli.

I zauważam, że wielu kaznodziejów przegląda starotestamentowe narracje i chce wygłosić kazanie o pięciu sposobach radzenia sobie z gniewem lub o czterech krokach do zdrowego małżeństwa. Wracają do opowieści o Izaaku i Rebecce i wyciągają rzeczy, których, szczerze mówiąc, nigdy nie widziałem, bo nie sądzę, żeby autor miał to na myśli. Chcę więc pomóc wam pracować z tym podejściem, które rozumie, że chociaż w Piśmie Świętym mamy listy, to i tak – i zajrzyjcie do Księgi Przysłów – sześć rzeczy, których Pan nienawidzi, a nawet siedem, to mamy listy.

Ale literatura narracyjna zasadniczo nie używa list. I wiecie co? Słuchacze rozpoznają tę cechę, kiedy pytają: „Jaki jest morał danej historii?”. Kilka lat temu wydawało mi się to interesujące, bo „US News and World Report” był magazynem informacyjnym. Te magazyny w pewnym sensie zniknęły.

Tak czy inaczej, opowiedzieli historię, albo mieli artykuł o tym, jak matki, które jako pierwsze opowiedziały swoim dzieciom historię taką jak Kopciuszek. A jeśli dorastałeś w Stanach Zjednoczonych i, wiesz, znasz Disneya, prawdopodobnie widziałeś film lub czytałeś książkę o Kopciuszku. A w US News and World Report, w tym artykule

napisano, wiesz, że matki, które jako pierwsze opowiedziały tę historię, opowiedziały ją, aby przekazać przesłanie.

Przekazywana przez nie wiadomość brzmiała mniej więcej tak: Hej, pamiętajcie, dziewczynki, że najgorszą rzeczą, jaką można sobie wyobrazić, byłoby zniknięcie mojej mamy i zastąpienie mnie przez ojca inną kobietą. Pomyślałam, że to ciekawe.

To świecki pisarz, który powiedział, że to jest morał tej historii. Inna rzecz, że tutaj, na Zachodzie, w zachodniej cywilizacji, i tutaj, w Ameryce, wiecie, niektóre z opowieści, które narodziły się w okresie Bożego Narodzenia, to „Rudolf czerwono nosy renifer”. Pamiętam, jak oglądałem ten film, kiedy byłem dzieckiem.

Wiesz co? To zawiera przesłanie. Przesłanie jest takie, że mając okazję, można zamienić obciążenie w atut. I choć nie jest to powiedziane wprost, nie będzie tak, że dziewięciolatek wyjdzie z kina i, wiesz, mama albo tata zapyta: „O co chodziło z Rudolfem Czerwono nosym Reniferem?”. A dzieciak nie pomyśli sobie: „No cóż, mając okazję, można zamienić obciążenie w atut”.

Ale to właśnie przesłanie jest przekazywane w bardzo subtelny sposób. I to właśnie robią narracje Starego Testamentu. Ponownie, nie twierdzę, że przekazywana jest tylko jedna myśl, ale wierzę, że istnieje myśl przewodnia.

I właśnie tego będziemy szukać, pracując nad tymi narracjami. Dobrze, więc co zrobimy w ramach procesu egzegetycznego? Są pewne podstawy, które musimy opanować, jeśli chcemy to zrobić. Przedstawię wam podstawowy proces.

Lubię używać akronimu, który działa w języku angielskim. Jeśli oglądasz to później i jest w innym języku, może to nie działać. Ale są cztery angielskie litery, które są częścią słowa „acts” – ACTS.

Można więc pomyśleć o aktach sztuki, wiesz, akt pierwszy, akt drugi, akt trzeci. Każda z tych liter reprezentuje inną cechę. Więc A oznacza akcję lub fabułę.

I cieszę się, że słowo „akt” zaczyna się na literę A, ponieważ naprawdę uważam, że właśnie tam zaczynają się narracje Starego Testamentu. Większość uczonych, którzy naprawdę badają narrację, a także niektórzy izraelscy uczeni, którzy byli prawdziwymi pionierami w tej dziedzinie, mówili: „Hej, to są narracje oparte na fabule. Więc A oznacza akcję lub fabułę”.

C oznacza postacie. T to termin wysoce techniczny, T oznacza mówienie. Jak ci się to podoba? T oznacza mówienie, ponieważ dialog, mowa, jest ważnym sposobem, w jaki narracje Pisma Świętego przekazują swoje przesłanie.

I wreszcie, S reprezentuje scenerię, zarówno tę, którą nazwałbym scenerią literacką, jak i historyczną i kulturową. Używam ich więc jako swoistych kategorii. Ponownie, na początku może się to wydawać trochę toporne; może się wydawać, że to raczej mechaniczny proces.

Patrzę na akcję, patrzę na postacie, rozmowy, otoczenie. Ale ostatecznie wszystko... Te rzeczy po prostu się ze sobą łączą. I kiedy czytasz, to naprawdę jest sposób czytania.

Mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko kolejnej sportowej analogii. Dorastałem kochając amerykański baseball. A w baseballu, wiesz, ktoś rzuca piłkę, a ty ją odbijasz.

Ale kiedy zaczynasz uczyć się grać w baseball, uczysz się odbijać piłkę od T, odbijającego T. Więc odbijającego T, jak słupek, kładziesz piłkę na nim, a potem odbijasz piłkę od słupka. Cóż, kiedyś uczyłem baseballu na pierwszym poziomie i nazywało się to T-ball. I dzieciaki odbijały piłkę od T. Ale odkryłem coś dość fascynującego.

Kilka lat temu, kiedy jednym z najlepszych pałkarzy w baseballu był niejaki Albert Pujols, grał dla St. Louis Cardinals. Poszedłem obejrzeć mecz St. Louis Cardinals, przyznaję się szczerze, jestem wielkim fanem St. Louis Cardinals. Więc poszedłem i obejrzałem mecz, w którym grali Cardinals.

A przed meczem, kiedy zawodnicy się rozgrzewali, wiecie, co robił Albert Pujols? Uderzał z tee i wiecie co? Zwalniał tempo uderzenia. Ćwiczył fragmenty. Ćwiczył, no wiecie, ruchy rękoma, kiedy przechodził przez to T. To znaczy, zatrzymywał się i robił to fragmentami.

I poruszał biodrami, bo duża część mocy pochodzi nie tylko z kija. To z uderzania kijem biodrami. I podzielił to na nowe kroki.

Pomyślałem, że to fascynujące. Bo kiedy dotrze do bazy, będzie musiał stawić czoła piłce lecącej z prędkością 95 mil na godzinę i będzie musiał to wszystko poskładać w całość. Właśnie to próbujemy zrobić z narracjami ze Starego Testamentu.

Rozłożymy ten proces na czynniki pierwsze, ale ostatecznie chcę, żebyście złożyli to wszystko z powrotem, żebyście robili to niemal intuicyjnie. Przyjrzymy się aktom A, C, T, S sztuki teatralnej. Przyjrzymy się aktom historii.

A teraz kilka rzeczy, żeby wam przypomnieć. Podczas wykonywania niektórych prac będziemy używać technicznych terminów literackich. Dzieje się tak, ponieważ komentarze, które czytamy, i badacze, których studiujemy, używają tych terminów.

Ale nie będziemy ich używać podczas kazań, a przynajmniej lepiej, żebyś tego nie robił. Bo jeśli usłyszę, że to robisz, przyjdę i cię znajdę. Nie, nie do końca.

Ale chciałbym nas tylko ostrzec. Nie używajmy żargonu. Wiecie, musimy używać pewnych terminów technicznych, ale nie będziemy ich używać w kazaniach.

Tak więc, tak, bądźcie tego świadomi. Chcę też powiedzieć to, zanim przejdziemy do naszych studiów: znaczenie modlitwy. Wiecie, jest pokusa, żeby pomyśleć: „Wow, zabierzemy się do roboty i wykonamy całą tę pracę”, i tak właśnie jest.

Trochę poważnego myślenia, trochę poważnej pracy egzegetycznej. Ale jeśli chcemy głosić z dokładnością i mocą, musimy przesycać nasze studium tekstu modlitwą. Jednym z moich idoli jest komentator Nowego Testamentu, William Lane.

Jednym z pierwszych komentarzy, z których korzystałem, gdy zaczynałem głosić, był jego komentarz do Ewangelii Marka. Jest jednym z moich bohaterów, ponieważ na początku tego komentarza mówi: „Często stosowałem purytańską praktykę przedstawiania tego materiału Panu na kolanach. Zachęcam was, abyście studiując tekst i przygotowując się do kazania, nie zapominali o modlitwie”.

Módl się o obecność i moc Ducha Świętego. Módl się o pomoc Ducha Świętego w zrozumieniu, jak Bóg chce, abym ja i moi słuchacze zareagowali na tę historię. Modlitwa nie zastępuje uważnej analizy tekstu.

Ale samo uważne studiowanie tekstu nigdy, przenigdy nie zastąpi pominięcia modlitwy. Dobrze, skoro już to powiedzieliśmy, zacznijmy ten proces analizy Dziejów Apostolskich. DZIEJE.

A jak akcja, i to właśnie ją omówimy w dalszej części tej sesji. A jak akcja. Kiedy mówimy o akcji, mówimy o fabule.

Myślę, że to dobry moment, żeby powiedzieć: studiując, najpierw studiuj samodzielnie, a dopiero później sięgnij do komentarzy. Nie czytaj najpierw komentarzy. Musisz przemyśleć tekst biblijny, pracować z nim, wiesz, co on oznacza, co mówi.

A potem, kiedy skończysz, możesz przejść do komentarza i odbyć ciekawą dyskusję. Ten komentarz będzie dla ciebie partnerem do dyskusji i możesz nawet nie przeczytać całego komentarza, ale będziesz mieć pytania, na które będziesz potrzebował odpowiedzi. Przejdiesz i rozpoczniesz dyskusję.

Więc najpierw wykonaj swoją pracę, a potem zajmiesz się komentarzami. Czego właściwie szukasz? Cóż, patrząc na akcję, patrzysz na fabułę. A fabuła to oczywiście sposób, w jaki pisarz nadał historii kształt, sposób, w jaki jest ona skonstruowana.

Za każdym razem, gdy czytam jakąś historię po raz pierwszy, uważnie przyglądam się jej kształtowi. Fabuła w narracji starotestamentowej przyjmuje ten sam podstawowy kształt. Zazwyczaj składa się z czterech głównych etapów lub elementów akcji.

I oto one. To są terminy literackie. Można je usłyszeć nawet na kursach literatury współczesnej, ale wciąż pasują do tego, co opowiadają historie.

Myślę, że to dlatego, że historie we wszystkich kulturach działają tak samo, dlatego te terminy działają. Pierwszym z nich jest ekspozycja. Porozmawiamy o tym za chwilę.

Używa się go nieco inaczej niż w przypadku kazań ekspozycyjnych czy wykładni Biblii. To będzie trochę inne. Ale mamy wykładnię, potem kryzys, a potem rozwiązanie.

Chodzi mi o to, że sednem historii jest kryzys i rozwiązanie. Nie ma kryzysu, nie ma historii. A potem ten kryzys zostaje jakoś rozwiązany.

Niezależnie od tego, czy cieszysz się z rozwiązania, czy też je smucisz, historia wciąż ma swoje rozwiązanie. A czasami, nie zawsze, ale czasami na końcu historii, po zakończeniu lub po rozwiązaniu, może pojawić się osobne zakończenie. Francuscy uczeni nazywają to denouement.

Zawsze żartuję, że musimy używać takich wielkich słów, żeby uzasadnić pobieranie czesnego. Nie do końca. Ale wolę zakończenie niż rozwiązanie.

Ale jeśli spojrzysz na to słowo, „denouement” wygląda jak „denouement”. Chodzi po prostu o zakończenie. Nie wszystkie historie je mają, ale niektóre tak.

rozwinie się historia i jak wpłynie to na to, co wydarzy się później. Powiem jeszcze: tłumacze nie muszą się dręczyć, gdzie dokładnie kończy się ekspozycja, a zaczyna kryzys.

Chodzi mi o to, że te etapy są dość płynne. Często zmiany między elementami fabuły są niemal niezauważalne. Kiedy dorastałem i uczyłem się jeździć, mieliśmy coś, czym dziś już się tak często nie jeździ, a mianowicie samochody ze standardową skrzynią biegów.

Dzisiejsze samochody mają automatyczne skrzynie biegów. A w przypadku automatycznej skrzyni biegów nie zawsze wiadomo, kiedy nastąpiła zmiana z pierwszego na drugi, a potem na trzeci bieg. Jeśli jednak mocno naciśniesz pedał gazu, czasami można to wyczuć.

Można to usłyszeć lub poczuć. Ale dawniej trzeba było ręcznie zmieniać biegi z pierwszego na drugi. Naciskało się pedał sprzęgła, a następnie zmieniało się biegi z pierwszego na drugi.

Zmieniałeś biegi z drugiego na trzeci, a w końcu z trzeciego na czwarty, w zależności od tego, czy jeździłeś skrzynią trzybiegową, czterobiegową, czy pięciobiegową. Wiedziałeś, kiedy nastąpiła zmiana, bo sam ją wprowadziłeś. Powiedziałbym, że przejście od ekspozycji do kryzysu i rozwiązania jest bardzo podobne.

To bardziej jak automatyczna skrzynia biegów. Czasami jest niezauważalna. Nie musisz się męczyć i spędzać pół godziny zastanawiając się: o rany, czy kryzys skończył się na wersecie 5, czy na 11? Po prostu starasz się szukać tych podstawowych ruchów.

Czasami może być szara strefa, ale w końcu zdasz sobie sprawę, kiedy jesteś w kryzysie. Zobaczysz, jak to się rozwiąże. Te wskazówki są pomocne, ale nie stresuj się nimi .

Dobrze, porozmawiajmy trochę o każdym z nich. Ekspozycja, i jak już wspomniałem, to słowo działa inaczej niż wtedy, gdy używamy go do opisanie kazania. To właśnie ta informacja tworzy historię.

Niektórzy nazwaliby to „informacją wprowadzającą”, ale to termin techniczny. Pamiętajcie, jak przed chwilą mówiłem, że jeśli zdecydujecie się wygłosić kazanie na podstawie Księgi Rodzaju 38:1-11, będzie wam ciężko. A wiecie dlaczego? Bo wersety 1-11 to ekspozycja.

Po prostu dostarcza ci informacji potrzebnych do zbudowania historii. Więc jeśli to wszystko, co głośisz, cóż, powodzenia. Będziesz musiał coś wyczytać z tekstu, a tego właśnie nie chcemy, żebyś robił.

Ale będziesz musiał to zrobić, żeby stworzyć kazanie. Więc ekspozycja wprowadzi cię w postacie. Wprowadzi cię w sytuację, która się dzieje.

Ponownie, Księga Rodzaju 38, wersety 1-11 to ekspozycja. Niektórzy powiedzieliby nawet, że wersety 1-6. Widzisz, nawet tam toczy się debata.

Nie przejmuję się tym. Wiem tylko, że na początku opowieści znajdę kilka szczegółów, które pomogą mi w kryzysie. Czasami może to być pojedynczy wers.

Innym razem jest trochę dłużej. Znowu, każda historia jest inna. Dlatego nie próbujemy wcisnąć historii w naszą siatkę, w nasze kategorie.

Mówimy tylko , że zazwyczaj historie zaczynają się od wstępnych szczegółów, które wprowadzają czytelnika w akcję. A potem wkraczamy w kryzys. Niektórzy używają słów „komplikacja”, „konflikt” lub „napięcie”.

Nie ma znaczenia, jakiego słowa użyjesz, ale istnieje pewien rodzaj kryzysu. I może nie wydawać się tak poważny, jak to, co można by nazwać kryzysem. Ale istnieje pewien rodzaj problemu, pewien rodzaj konfliktu.

I trzeba to zidentyfikować. I jeszcze jedna sprawa. To może być seria kryzysów.

I może nadejdzie taki decydujący moment. Więc nie jest tak, że wszystkie te historie podążają za schematem. Ale nadejdzie jakiś kryzys.

Zaczynamy czytać Księgę Rodzaju 38. Poznajemy Judę, który odchodzi od swoich braci. Odłącza się od nich.

Żeni się z Kananejką. Kobieta zachodzi w ciążę i rodzi syna. W końcu mają trzech synów.

I chłopaku, sprawy przybierają fatalny obrót . To prawdziwy bałagan. Wtedy zaczyna się kryzys.

Kilku synów zaczyna umierać. Zanim Juda jest gotowy oddać swojego trzeciego syna Tamar, kobiecie, która poślubiła jego pierwszego syna, on umiera. Potem umiera również drugi syn.

Juda myśli, że problem tkwi w Tamar. Nie, problem nie tkwił w Tamar. Był w Judzie i jego synach.

Ale tak czy inaczej, zaczynasz wpadać w ten kryzys. A potem nadchodzi kolejny kryzys, kiedy Tamar zdaje sobie sprawę, że nie da mi trzeciego syna. Była zdesperowana, bo w jej kulturze trzeba było mieć syna, żeby móc skorzystać z rodzinnego dziedzictwa.

Wiem, że może się to wydawać dziwne tym z was, którzy żyją tu, w kulturze zachodniej . Jeśli żyjecie w kulturze wschodniej, nie jest to aż tak obce. Ale mamy kolejny kryzys.

Co więc robi? Rozwiązuje problem, wykorzystując niezdolność teścia do kontrolowania swoich popędów seksualnych. Przebiera się za świątynną prostytutkę i go uwodzi.

I on z nią sypia. A ona zachodzi w ciążę. To powoduje kolejny kryzys.

A Juda powiedział, że jest jej opiekunem. Jest jej teściem. Powiedział: „Wyprowadź ją i spal”.

Tak czy inaczej, w każdej historii pojawiają się te kryzysy, niezależnie od tego, jaką narrację rozważasz. Próbujesz więc po prostu zidentyfikować, na czym polega kryzys. A może raczej jaka jest seria kryzysów w tej historii? I ostatecznie historia przechodzi od kryzysu do rozwiązania. W rozwiązaniu fabuła dość szybko schodzi od punktu kulminacyjnego do rozwiązania pierwotnego konfliktu.

A w Księdze Rodzaju 38 rozwiązanie jest takie, że gdy wyprowadzają ją na spalenie, pokazuje to, co nazywam prawem jazdy i kartą kredytową, które Juda zostawił. Miał dokonać płatności. Miał jej dać koźlę z trzody.

A on tego nie miał. Więc powiedział: „Weź moją pieczęć i moją laskę. Pieczęć będzie mniej więcej wielkości twojego kciuka”.

To było coś, co miało jakieś oznaczenia. Obtaczało się to w glinie. I był na tym twój identyfikator, coś jak pasek magnetyczny w karcie kredytowej.

Są tam wszystkie te informacje. A potem dał jej swoją laskę, na której były jego oznaczenia. Więc w zasadzie powiedział: „Proszę, weź moje prawo jazdy i ważną kartę kredytową jako zabezpieczenie”.

A potem wyprowadzono ją na spalenie za niemoralność seksualną i niewierność rodzinie Judy. Mówi: „Spójrzcie. Jestem w ciąży z mężczyzną, który mi to dał.

I historia się wyjaśniła. I to szalona historia. To dziwaczna historia.

To punkt kulminacyjny opowieści. I napięcie znika. Historia kończy się, gdy Juda uznaje ją za bardziej sprawiedliwą niż on.

Sprawiedliwa w tym sensie, że była bardziej wierna standardom swojej kultury, starając się o dziedzica poprzez małżeństwo z trędowatym, niż Juda standardom swojej kultury – kultury, która miała być kształtowana przez oddanie prawdziwemu i żywemu Bogu. Zawsze więc patrzymy na rozwiązanie historii. Warto jednak pamiętać, że rozwiązanie może być zarówno szczęśliwe, jak i smutne.

Nazywamy to rozwiązanie szczęśliwym zakończeniem, a literaturoznawcy komedią. To nie jest komedia w stylu humoru Stephena Colberta, ani, cofając się jeszcze dalej, Jaya Leno czy Johnny'ego Carsona. To nie ten rodzaj komedii.

Komiczna struktura, niektórzy nazywają ją fabułą w kształcie litery U, ponieważ zaczyna się od dobrobytu. Przechodzi w tragedię, ale potem wraca do dobrobytu jako

szczęśliwe zakończenie. Dlatego niektórzy nazywają ją fabułą w kształcie litery U, potocznie zwaną komedią.

Ponownie, nie używaj takiego technicznego terminu podczas kazania, zwłaszcza że jeśli powiesz: „Ta historia to komedia, ludzie pomyślą: »O, świetnie, wiesz, zabawna historia«”. Nie mogę się doczekać, aż poznam cały ten humor. A przecież nie o to chodzi w komedii.

Choć w niektórych z tych historii pojawia się trochę humoru, to nie jest komedia. Ale to jeden z rodzajów historii. Pomyślcie o kilku klasycznych przykładach.

Księga Estery to komedia. Księga Rut to komedia. Historia Dawida i Goliata to komedia, nie dlatego, że jest śmieszna, ale dlatego, że zaczyna się w okresie dobrobytu, ale potem pojawia się Goliat, sprawy wyglądają źle, ale to Dawid pokonuje olbrzyma i historia znów nabiera rozpędu.

Więc są komedie. Są też tragedie. To smutne zakończenie.

I jest mnóstwo tragicznych historii. Księgę Sędziów to jedna wielka tragedia, a wszystkie te historie są tragiczne. Większość z nich jest tragiczna, choć są też jasne momenty.

Ale pomyśl o historii Samsona. To klasyczna tragedia. Ta historia ma swoje rozwiązanie, prawda? Ale to tragedia.

A co z królem Saulem? A co z 1 Księgą Samuela 15? Jest tam tragedia. Warto więc zwrócić uwagę na to, jak historia się kończy. Znów, może być seria kryzysów i może być seria rozwiązań.

Ale ogólnie rzecz biorąc, można je w zasadzie podsumować. I wreszcie, te historie czasami kończą się zakończeniem, czyli francuskim terminem „denouement”, który odnosi się po prostu do rozwiązania luźnych wątków. Zazwyczaj podsumowuje to finał historii lub losy głównego bohatera po tym, jak historia została już rozwiązana.

Wracamy więc do Księgi Rodzaju 38. Myślę, że wersety od 27 do 30 mogą stanowić osobną konkluzję, ponieważ mamy tę małą genealogię i dowiadujemy się, kim jest potomstwo. Potomstwo jest dość ważne, ponieważ okazuje się, że z nich będzie pochodził król Dawid, a ostatecznie Mesjasz, sam Jezus.

Widzicie imiona w Księdze Rodzaju 38. Widzicie je w genealogii Jezusa w Ewangelii Mateusza, rozdział 1. Tak więc w Księdze Sędziów 7, 17 i 18, na przykład, myślę, że ostatni werset tej narracji stanowi jej zakończenie. To znaczy, narracja już się wyjaśniła, napięcie zostało rozwiązane, ale podsumowuje ona wynik okupacji nowego terytorium przez Danitów.

Autor opowiada nam, że nadal używali bożka, którego stworzył Micheasz, przez cały czas, gdy Dom Boży znajdował się w Szilo, co okazuje się tragiczne. Porozmawiamy o tym więcej, zanim zakończymy nasze rozważania. Myślę, że zakończenie Księgi Estery, od rozdziału 9, wersetu 20 do 10, wersetu 3, stanowi konkluzję, ponieważ informuje czytelnika, że Mordechaj i królowa Estera ustanowili Święto Purim i że Mordechaj osiągnął potęgę w perskim rządzie.

To wszystko po zakończeniu historii. To właśnie te cztery elementy będziemy analizować. Przyjrzymy się ekspozycji, kryzysowi, rozwiązaniu, a niektóre historie będą miały osobne zakończenie.

No cóż, jest kilka innych szczegółów, które pasują do fabuły opowieści i wspomnę o nich przynajmniej pokrótce. Można je jeszcze bardziej rozwinąć. Jednym z nich są archetypy lub motywy fabularne, a mianowicie, że niektóre historie po prostu ze sobą współgrają.

Mają podobną strukturę. Właściwie, mówiłem już o komedii i tragedii. To byłyby motywy fabularne albo architektki.

Czasami pojawia się coś, co nazywa się historią bohatera, narracją heroiczną, w której bohater walczy o osiągnięcie celu i musi pokonać wiele przeszkód, zanim go osiągnie. Dawid jest klasycznym przykładem. Mam na myśli te wszystkie lata na pustyni, 10 lat na pustyni, tułaczki, zanim został namaszczone na króla, a czasami jest to coś w rodzaju podróży, w której bohaterowie napotykają niebezpieczeństwa i doświadczają rozwoju.

Myślę o Jakubie wracającym z ziemi Kanaan do ojczyzny swoich przodków. Pamiętam, że uciekał przed Ezawem, a to była długa podróż. Przydarzyło mu się kilka ważnych rzeczy.

Mamy historie o pokusach. Ktoś pada ofiarą złego kusiciela lub kusicielki, i mamy historię Ewy w Księdze Rodzaju 3. Mamy Samsona i Dalilę. Mamy historie o ratunku.

Myślisz o Esterze i Elizeuszu w Dotan? Znów, możesz wejść w szczegóły. Piszę o tym w swojej książce.

Nawet czytając komentarze, możesz natknąć się na ostrzeżenie: „Och, ta historia, którą zamierzasz wygłosić, jest przypadkiem opowieścią heroiczną”. Chodzi o to, że możesz dostrzec, jak działa, podobnie jak inne historie, ale czasami może być różnica, i ta różnica może być znacząca. Warto więc to rozważyć.

Potem jest coś takiego jak sceny z typografią, gdzie czasami te historie rozgrywają się przy studni albo może chodzić o bezpłodną matkę. To często się pojawia. Nawet motyw starszego nad młodszym, wow, to się ciągle powtarza w Księdze Rodzaju.

Kiedy linia się zwęża, ta linia, przez którą Bóg ześle błogosławieństwo na ziemię. Zwykle linia ta przebiega przez starszego brata, ale często jest to młodszy brat. Sytuacja się odwraca.

Warto więc się im przyjrzeć. Warto też zwrócić uwagę na powtarzanie. Pamiętam, jak w trzeciej klasie liceum miałam zaawansowaną pracę pisemną, moja droga nauczycielka, pani Blair, była dobrą nauczycielką, ale zawsze pisała mi na kartce te okropne litery czerwonym atramentem: R i R. Wiecie, co to oznaczało? Nie chodziło o to, żeby odpoczywać i relaksować się, bo przecież wykonaliście kawał dobrej roboty.

Oznaczało to „powtarzający się i zbędny”, co, jak się dowiedziałem dopiero lata później, było w rzeczywistości powtarzaniem się i zbędnym. Muszę użyć obu słów, ale to już inna historia. Chodzi mi o to, że wołała, żeby powiedzieć to dobrze i raz, a jeśli trzeba to powiedzieć jeszcze raz, to lepiej użyć innego terminu.

A więc w języku angielskim, przynajmniej moi nauczyciele angielskiego mnie uczyli, powtarzanie jest grzechem. Ale wiecie co? W narracjach Starego Testamentu powtarzanie jest cnotą. To technika stosowana przez pisarzy, która osiąga to samo, co my dzisiaj, używając większej czcionki lub pisząc coś pogrubionym drukiem lub kursywą.

A zatem analiza fabuły oznacza, że musimy zwracać uwagę na powtórzenia. I często, a czasem zdarza się, że w historii powtarza się pojedyncze słowo. Myślę, że w Księdze Rut, a nawet w, myślę, że nawet w 2 Księdze Samuela 9, w historii Mefiboszeta, powtórzenie hebrajskiego słowa „hesed”, oznaczającego lojalną miłość, jest znaczące.

Czasami to może być fraza, ale tak, to właśnie ten rodzaj powtórzenia jest ważny. Tak, często tak jest, często jest to słowo kluczowe. Czasami to jak Dawid i jego żaloba po śmierci syna Absaloma.

Ciągle powtarza: „Mój synu, mój synu, mój synu”. Dlatego zawsze chcemy to brać pod uwagę. Kolejną rzeczą, na którą należy zwrócić uwagę, patrząc na fabułę lub akcję, jest czas i tempo.

To właśnie tutaj literaturoznawcy rozróżniają czas narracyjny, czyli czas rzeczywisty, od czasu narracji, czyli czasu potrzebnego na opowiedzenie historii. Gdybyś mnie zatrzymał z narażeniem życia i powiedział, jaka jest różnica między czasem narracyjnym a czasem narracji, zawsze myślę te dwie nazwy, ale ta koncepcja jest naprawdę kluczowa. No więc, ile czasu zajmuje rozwinięcie się historii? Wiecie, co

jest ciekawe w Księdze Rodzaju 38, pierwsze 11 wersetów rozgrywa się na przestrzeni prawie 20 lat.

A reszta narracji rozgrywa się w ciągu kilku miesięcy, aż docierasz do ostatniej sceny i wszystko dzieje się w ciągu godziny, może mniej więcej. To jest coś, na co zwracasz uwagę. A czas potrzebny na opowiedzenie historii, wiesz, może być obarczony przerwami lub opóźnieniami, i po prostu patrzysz na różnicę.

Czasami to naprawdę fascynujące. Możesz mieć małą przestrzeń poświęconą 20 latom, ale potem dostajesz dużą przestrzeń poświęconą znacznie krótszemu okresowi. Dlaczego to takie ważne? Cóż, pokazuje, gdzie autor kładzie nacisk.

A tak przy okazji, czasami w ten sposób można zorientować się, gdzie kończy się ekspozycja, a gdzie zaczyna się kryzys, ponieważ mamy ten długi ciąg lat, podsumowany w tej przestrzeni. A kiedy już to zrobimy, przechodzimy do pojedynczej sceny i mówimy: „Dobra, teraz jesteśmy w samym sercu historii”. To może być bardzo pomocny szczegół.

Punkt widzenia to kolejna kwestia, którą chcemy omówić. Nie będę się na ten temat rozwodzić. Można, można poczytać więcej na ten temat, ale większość narracji przyjmuje perspektywę trzecioosobową.

Ale czasami wchodzimy w Nehemiasza. Nehemiasz opowiada o tym w pierwszej osobie. Są też słowa, takie jak „otocz”, które znasz; kiedy pojawiają się w mowie postaci, pomagają ci spojrzeć na rzeczy jej oczami.

Więc zawsze się temu przyglądamy. Tak, patrzymy na różne punkty widzenia. Ale myślę, że najważniejszą kwestią, o której rozmawialiśmy, może inną, jest ironia.

Ironia to pewnego rodzaju rozbieżność między tym, co zostało powiedziane, a tym, co się wydarzyło. Wiadomo, że naukowcy rozróżniają ironię werbalną i dramatyczną. Ironia werbalna odnosi się do stwierdzeń, w których postać mówi jedno, ale ma odwrotny zamiar.

No więc, wiesz, na przykład, Michał, w swojej przemowie do Dawida, po jego powrocie z parady, kiedy Arka Przymierza została wniesiona do Jerozolimy, a jej słowa w 2 Księdze Samuela 620, w tym wersecie, mówią, że Dawid powrócił, aby pobłogosławić swój dom. Ale Michał, córka Saula, wyszła Dawidowi naprzeciw i powiedziała, jak król Izraela uczcił siebie dzisiaj, obnażając się dziś na oczach swoich sług, niewolnic, tak jak bezwstydnie obnaża się jeden z wulgarnych jegomościów. Czy myślisz, że ona mówi: „Och, wow, naprawdę uczciłeś siebie dzisiaj? Nie, ona jest sarkastyczna, prawda? Ona posługuje się ironią.

Mówi: „Tak, dziś uhonorowałeś samego siebie, tak jak zrobiłby to ktoś wulgarny, rozbierając się”. Ma na myśli, że Dawid nie uhonorował samego siebie. Ironia dramatyczna pojawia się jednak, gdy postać mówi jedno, ale nie dostrzega, co słuchacz tak naprawdę uważa za prawdę.

A więc w Księdze Sędziów 4, wersecie 20, Jael – i trzeba by było śledzić tę historię, żeby zrozumieć jej pełny sens – ale wrogi generał chroni się w swoim namiocie i, żebyście wiedzieli, co się stanie, ona zamierza go zabić kilkoma narzędziami domowymi, kołkiem do namiotu i młotkiem. I tak, wiem, to nie jest historia, której uczymy dzieci w szkółce niedzielnej, prawda? Ale ona wyzwala Izrael, a chodzi o to, że nie używa broni wojennej, tylko narzędzi domowych. To tak, jakby miała zabić wrogię generała wałkiem do ciasta i odkurzaczem, czy coś w tym rodzaju.

Ale zanim to zrobi, szuka schronienia w jej namiocie i mówi: „Stań w wejściu do namiotu. Jeśli ktoś podejdzie i zapyta: »Czy ktoś tam jest?«, odpowiedz: »Nie«. I nie zdaje sobie sprawy, że tak, ta odpowiedź będzie prawdziwsza, niż mu się wydaje, bo zanim ona z nim skończy, nie będzie już nikogo, on umrze.

Właśnie na takie rzeczy zwracamy uwagę. Jest jeszcze kilka innych aspektów literackich, ale są one nieco bardziej szczegółowe, bardziej techniczne. Zatrzymam się więc na nich i po prostu zachęcam, żebyście, zaczynając studiować narracje starotestamentowe, zaczęli od akcji, od fabuły.

Jak to się rozwija? Czy w tej fabule pojawiają się jakieś elementy, takie jak powtórzenia, powtarzające się słowa? Czy są tam ironiczne stwierdzenia? Czy są sceny tego typu, które podążają za pewnym schematem? Wszystkie te elementy pomogą ci zrozumieć, o co chodzi. Zatem A oznacza akcję. To świetny punkt wyjścia, a my będziemy kontynuować nasze studium tego, jak głosić starotestamentową narrację.

Następnym razem przyjrzymy się postaciom i omówimy, co mówią.

To dr Stephen D. Mathewson i jego cykl wykładów o kaznodziejstwie opartym na narracjach starotestamentowych. To trzecia sesja, przegląd procesu egzegetycznego, DZIEJÓW, czyli analizy Dziejów Apostolskich lub fabuły.